

Andrzej W. Nowak

Odzyskanie WYOBRAŹNI

Wyobraźnia socjologiczna i nowoczesność dziś

Wyobraźnia socjologiczna według Charlesa W. Millsa miała być pomocna ludziom w rozwiniętych społeczeństwach przemysłowych. Czym miała być? Mills zauważył, że nowoczesność, po wyrwaniu ludzi z tradycyjnych kontekstów (rodziny, wspólnoty, tradycji) doprowadza do ujednostkowania bez emancypacji – ludzie tracą grunt, poczucie „bycia u siebie”. Autor opisuje w sposób przekonujący „ludzi średnich”, drugie pokolenie, które pochłonięte przez przemiany nowoczesne ulega fałszywej świadomości i pogrąża się w kulcie jednostkowości. W efekcie wydaje im się, że odzyskują kontrolę nad swoim życiem – tymczasem jest wprost przeciwnie – właśnie wtedy ją tracą. Stąd Mills wzywał do tego, żeby ćwiczyć wyobraźnię, zdolność odnajdywania siebie w ramach większych całości, wpisywania swej biografii i życia w historię, ramy społeczne. Dopiero to pozwala się wyzwalać. Inaczej, bez świadomości struktury jesteśmy skazani na ślepe brnięcie w świat konieczności.

Tyle pokrótce Mills. Gdzie zaczyna się miejsce na naszą opowieść? Jakie wyzwania stoją przed wyobraźnią dzisiaj?

Cóż, żyjemy w innym momencie historycznym, doszły nowe uwarunkowania, a może – co bardziej prawdopodobne – jesteśmy ich bardziej świadomi. Problemy opisywane przez Millsa nie zniknęły, ale doszły nowe – nasze życie codzienne jak nigdy dotąd przeniknięte jest przez naukę i technikę. Ponadto nie możemy już dziś zakładać, że nowoczesność (i dziedzictwo Oświecenia) są oczywistym, stabilnym punktem odniesienia. Mills mógł zakładać, że kolonizacja przyszłości, tak charakterystyczna dla modernizmu, jest faktem. Mówiąc brutalnie, przyszłość już jest tylko wystarczy wola jej realizacji oraz wyobrażenie sobie konkretnych form jej wcielania. My jesteśmy w trudniejszej sytuacji. Przede wszystkim musimy sobie wyobrazić, że przyszłość w ogóle jest możliwa. Po przełomie postmodernistycznym, który w wątpliwym sojuszu ze zwrotem postsekularnym i nihilizmem późnego kapitalizmu uśmierciły ideę projektu nowoczesnego, podstawowej zasady rozwoju podmiotu nowoczesnego. Ten ostatni, jak zgodnie

potwierdzą tak różni filozofowie – jak Hegel i Heidegger – polega na możliwości wyrzucenia się w przyszłość, wykroczenia poza siebie, czy – jak dopowie Foucault – wymaga od nas równocześnie ethosu (po)oświeceniowego zasadzającego się na krytyce bytu (i jego samoorganizacji). Tutaj dochodzimy do najważniejszego zadania, jakim jest przywrócenie potencjału wyobraźni – wymaga ona równocześnie przywrócenia prometejskiej siły wyobraźni nowoczesnej oraz wyobrażenia sobie adekwatnej dla naszych czasów ontologii.

Projekt taki obarczony jest pęknięciem i napięciem. Wyobraźnia nowoczesna w dużej mierze była skuteczna, gdyż posiłkowała się mechanizmami wypierania i oczyszczania, nowocześni (moderniści) byli skuteczni, gdyż w swych wizjach usuwali poza obszar wyobrażonego to, co nie mieściło się w ich planie/projekcie. Tak, dzięki temu uzyskiwali niesamowity przyrost sprawczości. Usunięciu jako mechanizmowi poznawczemu, epistemologicznemu towarzyszyło niestety usuwanie ontologiczne. Byty, które nie pasowały do wizji, były z niej często fizycznie usuwani. Za śmiałość projektu płaciliśmy jego ślepotą. Posthumanizm, postsekularyzm, postmodernizm – te wielkie 3xPOST – były i są upomnieniem się o „odpady” po nowoczesnym projekcie. To wezwanie do przejrzenia i docenienia skrawków, które wielcy kroczy odrzucili przykrawając materię świata, gdy szyli nowoczesny kostium – jak pisała o tym Jolanta Brach-Czaina w *Szczelinach istnienia*. To prawda, wyobraźnia nie tylko powinna być śmiała, powinna też być szeroka, wrażliwa na barokową grę różnic. Wyparcie tego zemściło się. Wyparte wróciło, problemy ekologiczne, nieoczekiwane skutki technonauki, społeczeństwo, które samo stało się innobytem, spowodowały, że projektująca wyobraźnia nowoczesna dziś jest w odwrocie.

Wyobraźnia barokowa i jej dwuznaczność

Nowoczesność dziś jest w swej fazie refleksywnej, musi przemagać nie tylko innobyt – to, co dla nowoczesności i jej podmiotów zewnętrzne – ale także walczyć ze swym dziedzictwem, które się wyrodziło i zaczęło samo stanowić dla podmiotu to, co wobec niego zewnętrzne. Poznanie tego wymaga zmiany dyspozycji i zamiast nastawienia projektującego charakterystycznego dla nowoczesności potrzebujemy reakcyjnej w swej naturze w y o b r a ż n i b a r o k o w e j. Jak to osiągnąć?

Proponuję, abyśmy ćwiczyli się w nowym rodzaju umiejętności – postrzeganiu świata w jego maksymalnej złożoności, żebyśmy wypracowywali techniki, które pozwolą zauważyć, że nasz telefon produkowany jest przy użyciu koltanu, którego wydobycie odpowiada za wojny domowe w Kongu, ale ten sam telefon może nam posłużyć do nagłośnienia właśnie tego faktu. Podobnie jak Mills utrzymywał, że lekarstwem na alienację nie jest kult jednostkowości, ale zdolność myślenia strukturalnego, tak ja chcę pokazać, że możemy sterować swoim życiem, gdy na chwilę, „taktycznie” zawiesimy swój wąski, skupiony na ludzkiej sprawczości punkt widzenia. Barokowość to odtwarzanie sił, sieci, złożonych trajektorii sprawstwa, to przyglądanie się historii naszych zbiorowości pod każdym możliwym kątem, to ciągłe zmiany perspektyw. Barokowa wizja świata to otwarcie wyobraźni, która nie boi się, nie waha zaryzykować radykalnego otwarcia na to co Inne, pozapodmiotowe: konstytuująca nas różnicę/granicę, istoty pozaludzkie, boskie, rośliny, kłacza. Barokowość wyobraźni to zwrócenie uwagi na potrzebę ćwiczenia zdolności śledzenia wielu porządków na raz oraz umiejętności powstrzymywania się od pośpiesznego zamykania „koncertu doświadczenia” w znanych nam już melodiach. To potrzebne, żeby wyjść poza rytuał odtwarzania swojego usytuowania. Bez tego nie można zobaczyć całej gamy uwarunkowań, który doprowadziły do tego, że jesteśmy tym, kim jesteśmy, i w tym miejscu, w którym jesteśmy.

Barok jest jednak niebezpieczną metaforą, niesie w sobie ładunek przednowoczesny, a może nawet antynowoczesny. Kiedyś w piśmie „brulion”, gdy przechodziło ono od aktywności kontrkulturowej do rewolucji konserwatywnej, przeczytałem złośliwe hasło: *open Your mind zleją Ci się do środka* (Krzysztof Koehler, „brulion” 1999 nr 29).

Wyobraźnia ontologiczna i gdzie ją znaleźć

Wyobraźnia barokowa, otwarcie na świat, na doświadczenie wielości powinna być jedynie momentem przejściowym. To ćwiczenie, które ma umożliwić zobaczenie świata inaczej niż „jest on aktualnie przykrojony”. Nie można jednak w tym doświadczeniu pozostać. To droga donikąd, dlatego Jürgen Habermas krytykował rewolucję’68, dlatego wycofał się z pozycji krytycznych na komunikacyjne, gdyż dostrzegł niebezpieczną politycznie drogę „wskakiwania w otchłań irracjonalizmu”. To,

że poćwiczmy zdolność zobaczenia świata poza jego aktualnymi stosunkami władzy i panowania oraz zobaczymy, jak jego złożoność została przykrojona, nie oznacza, że możemy pozostać na gruncie celebrowania tej złożoności. Dojrzenie kłęczowatej struktury rzeczywistości i nieskończonej możliwości jej rekonfiguracji nie wystarcza. Nie da się żyć w świecie możliwości. Posthumanizm uczy nas wrażliwość, pokazuje do jakiego stopnia składamy się z tej płątaniny wielu bytów, że autonomiczny człowiek jest ontologiczną fikcją. Tyle tylko, że zarówno posthumanizm, jak i barok, jest niebezpieczny aksjologicznie i politycznie. Owszem, człowiek jest fikcją, ale równocześnie jest opowieścią, która potrafi się sama pisać, wyzwalać z uwarunkowań systemowych, społecznych, technicznych, naturalnych. To, że „człowiek nie istnieje” ontologicznie, nie oznacza, że nie warto zawalczyć o stare humanistycznie marzenie – autonomicznego, stwarzającego siebie człowieka. Wchodząc na poziom filozoficzny, moje rozważania w sumie są grą pomiędzy Kantem z jednej strony a Heideggerem i Adorno z drugiej. W pewnej mierze chcę przypomnieć zapomnianą ścieżkę nowoczesności, którą kroczył Alexander Humboldt, który potrafił łączyć w sobie pasję oświeceniowego naukowca z zachwytem nad naturą godnym romantyka. Posthumanizm to dla mnie nurt przywracający rolę dialektyczną Innobytu, ale przecież pamiętamy, że aby ruch dialektyczny się dopełnił, potrzebujemy momentu podmiotowego, dopiero wtedy *Aufhebung* – synteza jest pełna. *P r o m e t e j s k o ś ć* to podkreślanie odwagi potrzebnej, aby zawalczyć o ten podmiotowy moment, posthumanizm z kolei to zwrócenie uwagi, że nie możemy przy tym przestać „słuchać bytów”.

Gdy już dostrzeżemy potencjalną wielość bytów i uwrażliwimy na „słyszenie wszystkich głosów” powinniśmy zrobić kolejny krok – wejść w niewdzięczną rolę reduktora, tego, kto decyduje, które głosy są ważniejsze od innych, którym bytom ten głos oddać, a które zmarginalizować. Byłoby wspaniale gdybyśmy mogli oddać głos wszystkim bytom w ich sprawczości, samorzutnym rozwoju i dynamice samoorganizacji, tyle tylko, że w realnym świecie trzeba wybrać między malarii i jej „prawie do istnienia” i dziecku, które w wyniku zakażenia zarodźcem pasmowym (malarycznym) umiera. Dopuszczenie do głosu wszystkich bytów nie jest równoznaczne z aksjologicznie pożądanym rezultatem samoorganizacji stosunków

między owymi bytami. Nowoczesna ontologiczna higiena grzeszyła pychą, przycinała zbyt łatwo i pośpiesznie, nie oznacza to jednak, że możemy ją porzucić bez konsekwencji. Jeżeli jesteśmy uczciwie posthumanistyczni i ponowocześni to wypada dać zgodę na pandemię, no chyba, że jak piszący te słowa, jednak stoimy po stronie panowania i przemocy nowoczesnej, której wyrazem będzie choćby system kanalizacyjny zapobiegający zarażeniu się cholera. Powrót do nowoczesnego panowania nie oznacza jednak powrotu do nowoczesności pozbawionej momentu dialektycznego. Wspomniane 3xPOST uwarściwiają nas na konieczność przywrócenia drugiego z członów dialektycznej relacji, wypowiadają się w imieniu tego, co poza podmiotowe, stawiają opór modernistycznej podmiotowej chęci samorealizowania się we wszystkim i za wszelką cenę. Podmiotowy moment panowania to konieczność wzięcia odpowiedzialności za to, co zmarginalizujemy, odseparujemy, uczynimy nieważnym abyśmy mogli przetrwać my i bliskie nam porządki, sposoby organizacji świata. Nie możemy uciec od odpowiedzialności i udawać, że pracę dialektyki można zatrzymać, pozostać jedynie w pozycji zgody na realizację tego co, poza podmiotem – innobytu. Samoorganizacja świata się nie zatrzyma, zrealizuje swój pozaludzki porządek, który nie musi być mniej przemocowy niż panowanie podmiotu. W pełni dialektyczny ruch to nieustanna praca mediacji pomiędzy podmiotem a innobytem, z pełną świadomością momentów przemocy, które jej towarzyszą. Uczyć się tego możemy tylko w działaniu, kwietystyczne zatrzymanie i ucieczka od panowania to zgoda na panowanie kogoś albo czegoś innego. Owszem uciekamy wtedy bycia sprawcami panowania, ale zgadzamy się na rolę niemych świadków przyglądających się panowaniu innych. Panowanie, konieczność wzięcia odpowiedzialności za wytwarzanie stosunków władzy jest trudne, rodzi wiele pokus, łatwo wyradza się w przerażające formy, dlatego też aktualna postać nowoczesnego podmiotu powinna być mądrzejsza o własną historię. Panowanie nie powinno już być naiwnie radosnym „kawałkowaniem świata”, ale raczej pełnym zmęczenia wynikającym z doświadczenia interweniowaniem tam, gdzie okazuje się to niezbędne i konieczne.

Stąd dla postulowanej dla mnie pracy wyobraźni ontologicznej ważne jest odzyskanie pojęcia *phronesis* – roztropności, mądrości praktycznej. Oznacza ona ćwiczenie w kontekstowym aplikowaniu reguł moralnych, świadomość, że złożoność, owszem, modyfikuje nasze wybory moralne, ale nas od nich nie zwalnia. *Phronesis* to

taktyka radzenia sobie w „nadłożonym” świecie, w którym proste, formalne reguły, które tak dobrze służyły modernistycznym projektom, się nie sprawdzają. Dlaczego jednak podkreślam taktyczny wymiar *phronesis*? Cóż, nie możemy zapominać, że owa usytuowana mądrość praktyczna tym się różni od *techné*, że wypełniona jest także treścią aksjologiczną, jest przykładem racjonalności materialnej, a nie tylko formalnej. *Phronesis* to nie tylko wiedza *know how*, ale także wiedza *know when* i *know where*. Usytuowanie naszej wiedzy to próba wpisania na nowo modernistycznej wyobraźni projektującej w gęstwą relacji ontologicznych, które tak dobrze rozpoznaje ontologicznie wrażliwa wyobraźnia barokowa. Dialektyczne napięcie pomiędzy nimi winno być utrzymywane w ciągłym ruchu znoszenia różnicy i tworzenia nowych syntez z ruchem wyobrażanego (ale może i rzeczywistego) przywracania stanu przed syntezą. Połączenie obu strategii: projektującej i barokowej, to święty Graal, którego szukam w pojęciu wyobraźni ontologicznej. Takie połączenie to poszukiwanie nowoczesności, która będzie tworzyć swe wychylone w przyszłość projekty po spirali, a nie wzdłuż linii prostej. Zamiast prostego zerwania z linearnością, które tak łatwo przychodzi po zachwycie barokową wyobraźnią trenowaną w porządku 3xPOST, proponuje ruch ciągle powtarzającej się nowoczesności. Wyobraźnia ontologiczna, którą postuluje ma pozwolić odtworzyć możliwie drobiazgowo złożoną sieć, aby następnie wykroić z niej rozwiązanie – ścieżkę, która mamy zmierzać.

Wyobraźnia, śmieszność odwagi i nuda powtórzenia, czyli zamiast zakończenia

Wskazywałem tu na napięcie między projektującą, prometejską wyobraźnią modernistyczną (nowoczesną) i reakcyjną, barokową wyobraźnią, która pozwala „usłyszeć byty” w ich wystacaniu się. Przypomnę, nowoczesność i Oświecenie działały na dwóch poziomach – zmiany świata i zmiany wyobrażeń. Stabilizacja rzeczywistości, realne wyrugowanie zagrożeń, powiększenie obszaru bezpieczeństwa wymagały okiełznania lęku – ale i same ten lęk ograniczały. Te dwa procesy się wzajemnie warunkowały. Aby jednak uruchomić ten proces kolistego wzmacniania się, potrzebny był jakiś zaczyn. Była nim nowoczesna i oświeceniowa wiara, kluczowa składowa nowożytnego światopoglądu, ufundowana jak już wspomniałem na śmiałej kolonizacji przyszłości. Dziś ani nie jesteśmy śmiali, ani nie widzimy przyszłości. Tym co nas ogranicza, są: (a) wikłanie się w poczucie winy za realne i urojone grzechy

nowoczesności i Oświecenia, (b) rozpuszczanie przyszłości w horyzontalnie operującej wyobraźni barokowej, (c) utrata prometejskiej odwagi. Wydaje mi się, że jedną z decydujących przeszkód na drodze do uruchomienia postulowanego przeze mnie projektu spiralnej modernizacji pilotowanej przez wyobraźnię polityczną jest paraliżujący lęk przed śmiesznością i powtórzeniem. Boimy się spróbować jeszcze raz tego, co było, co wyszło częściowo, co przyniosło dwuznaczne skutki. Powtórzenie jest męczące, gdyż wysiłek i praca pozostają, a nie ma odświeżającego poczucia nowości.

Wyobraźnia musi oznaczać gotowość na śmieszność i dlatego musimy walczyć z ironią, gdyż to ironia anihiluje wyobraźnię. Ilustruje ją dobrze postać inżyniera Ponceludona z filmu *Śmieszność* Patrice'a Leconte. Widzimy w nim, jak ten skromny, owładnięty ideami oświeceniowymi i naukowymi arystokrata walczy o to, żeby móc osuszyć bagno, gdyż chłopci w jego włościach chorują na malarię. Ponceludon wkracza na francuski dwór, uczy się intryg, dworskich gier, wszystko po to, aby dotrzeć przed oblicze króla i dzięki temu zapewnić finansowanie swojemu projektowi. Jednak środek do celu okazuje się celem samym w sobie. Autor i jego nowoczesny projekt naukowy „tonie” w morzu intryg feudalnego dworu i zatruwającej wszystko ironii. Biegłość naukowa zdaje się na nic, gdyż nie potrafi skruszyć konwenansu, stereotypów (doksy), politycznej niechęci i zimnej przemocy ironii. Możliwość przemiany świata, nowatorskie eksperymenty (bohater, między innymi współkonstruuje skafander do nurkowania) nie wystarczają, nie są zrozumiałe w tych sferach, od których zależy wsparcie polityczne i finansowe. Toną w śmieszności.

Wymagany jest skok w wiarę Kierkegarda – trzeba odważyć się być śmiesznym. Ludzie religijni, ci którzy wybrali Trumpa, odrodzenie religijne mają odwagę być śmieszni. Wygrali, bo zaryzykowali. Jak socjalista amerykański Klein, który powiedział: „Na początku ignorują cię. Potem cię wyśmiewają. A potem cię wyśmiewają i chcą cię spalić. A potem budują dla ciebie pomniki”.

Literatura

- Christophe Bonneuil, Jean-Baptiste Fressoz, *The Shock of the Anthropocene. The Earth, History and Us*, Verso, London 2016.
- Michel Foucault, *Czym jest Oświecenie?* w: tegoż, *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, przeł. Damian Leszczyński, Lotar Rasiński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- *Modes of Knowing: Resources from the Baroque*, red. John Law, Rupert Evelyn, Mattering Press, Manchester 2016, online: https://www.matteringpress.org/wp-content/uploads/2018/06/Modes_of_Knowing_-_2016_-_ePDF.pdf.
- Wright C. Mills, *Wyobraźnia socjologiczna*, przeł. Marta Bucholc, PWN, Warszawa 2007.
- Andrzej W. Nowak, *Europejska nowoczesność i jej wyparte konstytuujące „zewnątrze”*, „Nowa Krytyka” 2011, nr 26/27, online: http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Nowa_Krytyka/Nowa_Krytyka-r2011-t26_27/Nowa_Krytyka-r2011-t26_27-s261-289/Nowa_Krytyka-r2011-t26_27-s261-289.pdf.
- Andrzej W. Nowak, *Wyobraźnia ontologiczna. Filozoficzna (re)konstrukcja fronetycznych nauk społecznych*, Wydawnictwo Naukowe UAM – Wydawnictwo IBL PAN, Poznań–Warszawa 2016, online: https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/21950/3/Nowak_Wyobraznia%20ontologiczna.pdf.
- Nick Srnicek, Alex Williams, przeł. Piotr Puldzian Płucienniczak, *#PRZYSPIESZ Manifest akcelerationistycznej polityki*, <https://rozdzielchleb.pl/przyspiesz-manifest-akcelerationistycznej-polityki/>.
- Andrea Wulf, *Człowiek, który zrozumiał naturę. Nowy świat Alexandra von Humboldta*, przeł. Katarzyna Bażyńska-Chojnacka, Piotr Chojnacki, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2017.

Autor

Andrzej W. Nowak – dr hab., prof. w Instytucie Filozofii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Interesuje się problematyką z zakresu ontologii, w tym ontologii społecznej, studiów nad nauką oraz socjologią wiedzy. Popularyzator na gruncie polskim teorii nowoczesnego systemu-świata Immanuela Wallersteina, szczególnie zainteresowany studiami nad półperyferyjnością. Ważną częścią jego zainteresowań jest badanie kontrowersji naukowo-społecznych. Próbuje łączyć ontologiczną wrażliwość posthumanizmu z prometejską obietnicą nowoczesności i Oświecenia. Autor książek *Wyobraźnia ontologiczna* (2006) i *Podmiot, system, nowoczesność* (2011), współautor wraz z Krzysztofem Abriszewskim i Michałem Wróblewskim książki *Czyje lęki? Czyja nauka? Struktury wiedzy wobec kontrowersji*

naukowo-społecznych (2016) oraz autor kilkudziesięciu artykułów naukowych, aktywny uczestnik życia naukowego i publicznego, okazjonalnie publicysta, obecny także w blogosferze.

SŁOWNIK PRZYSZŁOŚCI
Forum Przyszłości Kultury 2018
<http://forumprzyszloscikultury.pl/>